Wydanie D

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK IV. SOBOTA, 16-GO LUTEGO 1935 NR. 46

Hitlerowskie „Sturm-Abteilung" na polskim Śląsku

Centrala w Bytomiu. - Organizatorzy zbiegli do Niemiec

Katowice, 15. lutego.

W grudniu 1933 r. władze graniczne przytrzymały, przy przekraczaniu granicy, **Wolfganga Burkcharda** z Bielszowic, przy którym znaleziono wypełnione deklaracje osób, które wstąpiły do nielegalnej na Górnym Śląsku organizacji pod nazwą: **„Sturm Abteilung".** Wszczęte przez policję dochodzenia wykazały, że pracownicy umysłowi i fizyczni, Herman Kurzeja, Jerzy Hensel, Gerhard Powalla, Wolfgang Burkchard i Ryszard Kasprowski organizowali pod koniec roku 1933 w Kochłowicach, Nowej Wsi, Nowym Bytomiu i okolicy nielegalną organizację **„Sturm Abteilung". Organizacja ta była tworzona na wzór podobnej organizacji, istniejącej w Niemczech, a założonej przez Hitlera.**

Werbowano członków prawie we wszystkich warsztatach pracy, a także wśród członków **„Jungdeutsche Partei"**, która wydała okólnik, zakazujący wstępowania do tej organizacji. Zebrania odbywały się zawsze w **Bytomiu.** Członkom **nakazywano tajemnicę,** grożąc im na wypadek zdrady **zastrzeleniem.** Przy werbowaniu członków informowano ich, że organizacja jest bardzo dobrze zakonspirowana, gdyż wszystkie akta są stale przechowywane w Bytomiu. Członkom organizacji wystawiono legitymacje, które również **były przechowywane w Bytomiu.** Zadaniem organizacji było **przygotowanie się na wypadek powrotu Górnego Śląska do Niemiec, oraz organizowanie bojówek z 5 do 6 ludzi, które miały bronić członków mniejszości narodowej przed najaściami członków Zw. Powstańców Śląskich.**

Wielu młodych ludzi jeździło do Bytomia na zebrania, gdzie wygłaszano **podburzające przemówienia przeciwko Polsce** i pouczano członków, **jak mają się zachowywać, by nie zdekonspirować organizacji.** W czasie takich zebrań raczono wszystkich przybyłych z polskiego Śląska **wódką i piwem.** Zarząd organizacji starał się, by koła, utworzone na Górnym Śląsku **zostały przyjęte do powiatowej organizacji hitlerowskiej w Bytomiu** oraz, by członkowie mogli korzystać z tych samych praw do zapomóg, **co hitlerowcy na Śląsku Opolskim.** Nie doszło to jednak do skutku, ponieważ władze organizacji hitlerowskiej w Bytomiu oświadczyły, że prędzej czy później władze polskie **wpadną na ślad tajnej organizacji,** a wtenczas wszyscy członkowie zbiegną do Bytomia i **staną się ciężarem niemieckich władz organizacyjnych.**

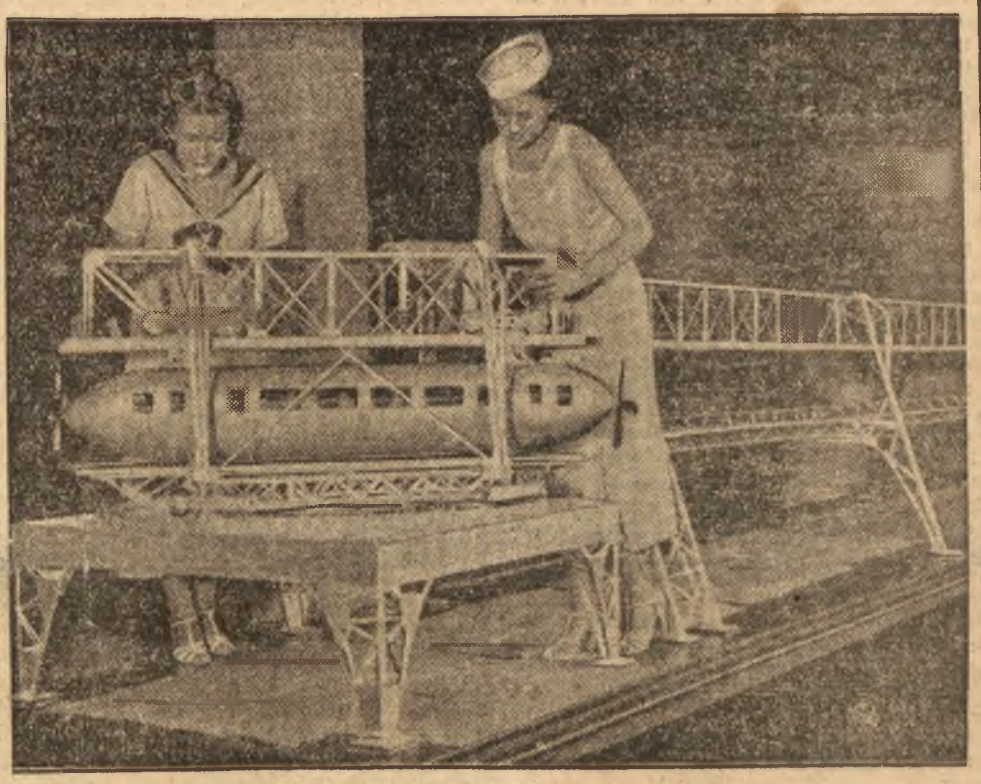
W czasie śledztwa wszystkich organizatorów, **aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym.** Po pewnym czasie zostali oni zwolnieni i natychmiast wszyscy **zbiegli do Niemiec.** Pozostał tylko oskarżony Ryszard Kasprowicz, przeciwko któremu wygotowano akt oskarżenia i który w piątek zasiadł na ławie oskarżonych. Przeciwko reszcie oskarżonych postępowanie karne **zawieszono.**

Osk. Kasprow[illegible] i na rozprawie **przyznał się tylko częcio o do winy.** Zeznał on, że został do nielegalnej organizacji wciągnięty **przez osk. Kurzeję.** Zwerbował trzech członków. Oskarżony zaprzeczał stanowczo, jakoby zajmował w organizacji wybitniejsze stanowisko, a twierdził tylko, że był zwykłym członkiem i, że nie zdawał sobie sprawy z tego, iż organizacja jest nielegalna, i że za należenie do niej grozi mu kara więzienia.

W czasie rozprawy przesłuchano szereg młodych ludzi, mówiących dobrze po polsku, którzy byli werbowani przez poszczególnych oskarżonych do organizacji. Świadkowie zeznawali bardzo wstrzemięźliwie i często sprzecznie. Dopiero po złożeniu przysięgi świadkom **rozwiązał się język,** jednak za wszelką cenę **starali się oni nie obciążać siedzącego na ławie oskarżonych Kasprowskiego.**

Po przemówieniu stron, sąd skazał Kasprowskiego **na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.**

(s)



Ameryka przystępuje do budowy kolei napowietrznej pomiędzy Nowym Jorkiem a Filadelfją. Zawieszony na szynie wóz o kształcie Zeppelina, osiągać będzie szybkość 250 kilometrów na godzinę i pomieści 100 pasażerów. Na ilustracji model nowej kolei.

Porozmawiajmy...

Prawo do pracy

Wczoraj przytaczaliśmy i omawialiśmy cyfry bezrobocia w Polsce. Dzisiaj, jakby dla potwierdzenia naszych wczorajszych rozważań, otrzymaliśmy od urzędu emigracyjnego taki komunikat:

„Do polskich władz emigracyjnych wpłynęły ostatnio podania o umożliwienie wyjazdu w celach zarobkowych do: Syrji, na wyspę Cypr oraz do Erytrei, kolonji włoskiej nad morzem Czerwonem. Podania te wniesione zostały przez całe grupy młodzieży.

Wymienione kraje nie mają znaczenia pod względem emigracyjnym lub są wogóle niedostępne ze względu na obostrzone przepisy wjazdowe. Do Erytrei np. wjechać można tylko za specjalnem zezwoleniem gubernatorstwa".

Cóż może lepiej ilustrować rozmiary klęski bezrobocia w Polsce, jak nie ten komunikat? Polacy, a szczególnie młodzież polska, nie mogą znaleźć chleba w kraju ojczystym, w tęsknocie za możliwością uzyskania jakiegokolwiek zajęcia, szukają go gdzieś w egzotycznych krajach, na Cyprze, w Syrji i Bóg jeszcze wie gdzie. Czyż nie jest to objawem strasznym? Wszak ludność państwa wzrasta, z roku na rok, nowe falangi ludzi żądają pracy — chcą żyć poprostu. Państwo, które nie potrafi tym ludziom dać pracy, nie potrafi ich wciągnąć w proces wytwórczy, podkopie swój własny byt, swoją siłę i swoje znaczenie.

I dlatego prawo do pracy jest dzisiaj pierwszem prawem obywatela, a jego zaspokojenie pierwszym obowiązkiem państwa.

Sprawa Prince'a

Paryż, 15. 2. (PAT)

Parlamentarna komisja śledcza, badająca aferę Stawińskiego postanowiła większością głosów zażądać od ministra sprawiedliwości i przeprowadzenia nowej ekspertyzy, co do śmierci radcy Prince'a. **Postanowienie to zostało wywołane rozbieżnością w raportach rzeczoznawców.**

Zakończenie procesu po 113 latach

o kościół w Obornikach

Poznań, 15. 2. Tel. wł.

Sąd Okręgowy **w Poznaniu** rozpatrywał sensacyjną sprawę, która **trwała 113 lat.** Mianowicie w Obornikach jest kościół ewangelicki, który był kiedyś klasztorem franciszkańskim. W roku 1821 rząd pruski odebrał klasztor OO. Franciszkanom, a kościół oddał na użytkowanie **gminie ewangelickiej.** O. O. Franciszkanie dłuższy czas prowadzili proces, a wkońcu przelali swoje prawa na parafję katolicką **w Obornikach.** Dzięki niestrudzonym staraniom ks. proboszcza Szymańskiego **parafja katolicka proces wygrała i kościół powróci z rąk ewangelickich w katolickie.**

Głodówka 36 bezrobotnych powstańców

Poznań, 15. 2. Tel. wł.

36 bezrobotnych powstańców, będących od kilku lat bez pracy, postanowiło urządzić manifestację w Bydgoszczy. Zebrali się oni mianowicie w lokalu związku i rozpoczęli **głodówkę protestacyjną.** Głodówka trwa już od dłuższego czasu i 2 z nich osłabło do tego stopnia, że musiano im udzielić pomocy lekarskiej.

Skandaliczny sposób wyzyskiwania urody

20-letnia Egipcjanka sześć razy rozwiedziona

Kair, 15. 2. (PAT.)

Sąd szarjatski rozpatrywał ostatnio sprawę rozwodową niejakiej Nafisy Achmad przyczem wyszło na jaw, że powódka, aczkolwiek liczy zaledwie 20 lat, rozwodzi się już z szóstym mężem Przez bardzo swoistą, a z duchem wyznania zupełnie niezgodną interpretację odpowiednich przepisów, **związki małżeńskie stopniowo zeszły do rzędu dowolnie zawieranych umów.** Dzięki temu, jak również, umiejętnie wyzyskując swą urodę, potrafiła Nafisa wymusić na starających się o jej rękę takie kontrakty małżeńskie, **któreby dawały możność rozwodu dla byle powodu, a jednocześnie zabezpieczały odszkodowanie pieniężne.** W ten sposób zebrała ona wcale pokaźny majątek. Wypadki takie bynajmniej nie są rzadkie.

Kilkadziesiąt groszy za całodzienną ciężką pracę

Wyzyskiwanie robotników wapienników Siegreicha

Przed kilku dniami donosiliśmy o skardze robotników, zatrudnionych w wapiennikach Siegreicha w Będzinie, do inspektora pracy, którzy żalą się **na ciężkie warunki pracy, oraz nieotrzymywanie urlopów.**

W ub. środę bawił na miejscu inspektor pracy, p. Rychłowski, który przeprowadził inspekcję.

P. Rychłowski stwierdził przedewszystkiem, że robotnicy pracują przeważnie „na akord", przyczem pracują po 10, 12, a nawet 14 godzin. **Zarobek ich w trujących gazach wapienników wynosi od 80 gr. do 1,20 zł.**

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja z pracodawcą, celem unormowania tych niezdrowych stosunków.

Sobota **16** Lutego 1935

Dziś: Juljanny p.
Jutro: Konstancji p.
Wschód słońca: g. 6 m. 50
Zachód: g. 16 m. 49
Długość dnia: g. 9 m. 59

Przed dalszemi redukcjami

w kopalniach węgla na Śląsku

Dn. 15 bm. u p. Komisarza Demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie kop. „Giesche" w Nikiszowcu. Dyrekcja kopalni domaga się zurlopowania dalszych 800 robotników, tłumacząc się brakiem zbytu na węgiel. Z dniem 1 marca zatem kopalnia „Giesche" zurlopowałaby ogółem 1300 robotników. Po przemówieniu przedstawicieli rady zakładowej jak i związków zawodowych, Komisarz Demobilizacyjny postanowił zbadać w przyszłym tygodniu sytuację na miejscu, poczem dopiero wyda swoją decyzję.

Pozatem odbyły się konferencje w sprawie redukcji w Rybnickiem Gwarectwie Węglowem. Również i w tym wypadku Komisarz Demob. postanowił zbadać sprawę na miejscu, poczem dopiero wyda swoją decyzję.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: g. 9 „Popis taneczny"; g. 15.30 Przedstawienie sprzedane; g. 19 Przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19.30 „Człowiek który nie pije"

RADLIN: wtorek: g. 19 „Domek z kart".

CHORZÓW: piątek: g. 20 „Małżeństwo jakich mało".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS" W KATOWICACH.

Dziś i dni następne dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem, pełnej humoru rewji p. t.: „Jak się bawić, to się bawić".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Paryskie szaleństwo". Casino: „Audycja w Ischlu". Colosseum: „Groźne spotkanie". Palace: „Burza o brzasku". Rialto: „Niedokończona symfonja". Union: „Dla Ciebie śpiewam". Deblin: „Czar wiedeńskiego walca", Dodatek i tygodnik Foxa.

SZOPIENICE. Helios: „Dla Ciebie śpiewam".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Pat i Patachon". Kameralne: „Piotruś".

CHORZÓW I. Apollo: „Chopin — pięwca wolności" i „Poco pracować — Flip i Flap". Colosseum: „Młody las" i „Mistrz boksu to ja". Roxy: „Czar wiedeńskiego walca" i „Przygody w Mexiko".

SZARLEJ. Apollo: „Szaleńcy" i „Handel żywym towarem".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".

RYBNIK. Pałac: „Imperatorowa Katarzyna II". Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy" prolongowano do 18 bm. włącznie.

WODZISŁAW. Słońce: „Książę Arkadji" i „Tygodnik Foxa".

KOPALNIA EMA. Helios: „Przybłęda" oraz tygodnik.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jej królewska mość" i „Don Kichot".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni". Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Każdemu wolno kochać".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc. zniżki.

RADJO.

NIEDZIELA, 17 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 9,00 Audycja poranna. 10,00 Płyty 10,30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 III-ci poranek muzyczny „Symfonje Czajkowskiego" z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 5-lecie Rozgłośni Łódzkiej. 15.00 „O znaczeniu szkoły rolniczej dla wsi". 15,15 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15,35 Płyty. 16,00 „Upał" — nowela morska Mieczysława Jarosławskiego. 16,20 Recital śpiewaczy 16,45 „Nasza mama" — opowiadanie dla dzieci. 17,00 Muzyka do tańca. 18,00 Teatr Wyobraźni — słuchowisko p. t. „Jubilat". 18,45 „Życie młodzieży". 19,00 Orkiestra pod dyr. St. Namysłowskiego. 20,00 „Na wesołej fali" 20,40 Wiadomości sportowe. 20,55 „Bery i bolki śląskie". 21,30 Transmisja z Budapesztu: Wieczór operetek węgierskich. 23,05 Płyty.

— **ZAKŁADY FRYZJERSKIE** w Katowicach będą w niedzielę 17 i 24 lutego oraz 3 marca otwarte od godz. 8 do 12-tej.

— **URLOP TURNUSOWY NA KOP. „FERDYNAND".** Z dniem 1 marca br. dyrekcja kopalni „Ferdynand" wysyła 110 ludzi na urlop turnusowy.

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** pełnią w niedzielę, 17 bm. z ramienia Kasy Chorych dr. Herlinger, Reymonta 2 oraz dr. Fruess, ul. Kochanowskiego 2.

— **POSTRZELENIE.** Dnia 12 bm. wskutek nieostrożnego manipulowania, naładowanym flowerem postrzelił na ul. 3-go Maja w Nowej Wsi 21-letni robotnik Dawid Lewke z Bielszowic Maksymiljana Ogórka z Nowej Wsi. Kula ugodziła Ogórka w oko, skutkiem czego ten postradał wzrok. Okaleczonego przewieziono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

— **DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE** z ramienia Kasy Chorych pełnią w niedzielę, 17 bm. dr. Spyra (Chorzów II. ul. 3 Maja 4) oraz dr. Pruski (Chorzów III. ul. Król. Hucka 26). Dyżur trwać będzie od soboty, dnia 16 bm. godz. 12 w południe do poniedziałku, dnia 18 bm. godz. 8 rana.

Główny Insp. Pracy sonduje opinję...

Konferencja z przedstawicielami pracowników umysłowych w Katowicach

W dniu 15 bm. przybył do Katowic z Warszawy główny inspektor pracy, **dyr. dep. Klott.** W godzinach południowych dyr. Klott w obecności komisarza demobilizacyjnego, insp. **Maskego,** oraz zastępcy komisarza, mż. **Seroki,** przyjął delegację polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, m. in. prezesa P. Z. P., **p. Maciejewskiego,** oraz sekretarza Z. Z. P. U., **p. Guta.** W imieniu polskich Związków Pracowniczych przedstawił dyr. Klottowi, p. Maciejewski w godzinnym referacie całokształt sporu o płacę w przemyśle, oraz przytoczył szereg argumentów i motywów, przemawiających za słusznością ostatnich wniosków, wysuniętych w tej materji przez Związki Zawodowe.

P. Maciejewski zwrócił specjalnie uwagę, **że polski element pracowniczy na Śląsku nie posiada tych uprawnień, jakie dawniej posiadali poprzednicy jego i,** że mimo to, stawia się pod adresem pracowników polskich **o wiele większe wymagania,** niż dawniej, (przedewszystkiem, o ile chodzi o techników w górnictwie i hutnictwie, oraz o pracowników biurowych). Mówca zwrócił uwagę, że przed kryzysem pracowników taryfowych na Śląsku było 9—10.000, obecnie zaś jest ich 6.500. W takich warunkach nie można mówić o wielkiem obciążeniu. Pensum pracy jest o wiele większe, niż dawniej, a wzrastające bezrobocie na Śląsku przyczynia się do tego, **że niema prawie ani jednej rodziny na Śląsku, w której nie byłoby po kilku bezrobotnych.** Przywrócenie **szczebli starszeństwa przyczyniłoby się z całą pewnością do częściowego załagodzenia panującej nędzy.**

Główny insp., dyr. **Klott,** w odpowiedzi uznał wywody przedstawiciela pracowników **za trafne, przekonywujące i uzasadnione** i zapewnił równocześnie, że **sprawa płac i przywrócenia szczebli będzie szczegółowo przez niego zbadana** i przychylnie rozpatrzona.

W dalszych rozmowach na tej konferencji, noszącej charakter informacyjny, przedstawiciel Związków Pracowniczych wskazał na konieczność **najrychlejszego nadania powszechnie obowiązującej mocy umowie taryfowej dla pracowników handlowych Woj. Śląskiego, dalej na konieczność usanowania Spółki Brackiej przez udzielenie pomocy rządowej,** wreszcie na konieczność **niedopuszczenia do dalszego zamykania warsztatów pracy.** Równocześnie p. Maciejewski, poruszając sprawę reformy ubezpieczeń społecznych, zwrócił uwagę, że pracodawcy **wiążą sprawę tej reformy ściśle z kwestją normowania płac w przemyśle,** i że reforma ta winna być przeprowadzona po myśli postulatów prasowych.

Na tem konferencję zamknięto. W najbliższych dniach, dyr. Klott odbędzie na Śląsku cały szereg dalszych konferencyj. Pobyt jego potrwa kilka dni.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W niedzielę, dnia 17 bm. „Bezrobotny Froncek" będzie bawił w Małej Dąbrówce, na zabawie karnawałowej urządzanej przez Związek Powstańców i b. Żołnierzy oraz Ch. Dem. w sali p. Płotnika, o godz. 17-tej.

„Bezrobotny Froncek" porozlepia swoje dziesięć wizytówek, za odszukanie których Froncek wypłaci za każdą po złotówce.

Koniec strajku na „Grodźcu"

O wprowadzenie zarządu przymusowego

Wczoraj strajk w kopalni Towarzystwa Grodzieckiego **został ostatecznie zlikwidowany,** a robotnicy, którzy przez 16 dni okupowali kopalnię, opuścili salę zborną i **udali się do domu.**

Dziś praca w kopalni ma już być podjęta normalnie. Delegacji robotników zarząd kopalni **przyrzekł wypłacenie premij rodzinnych i deputatu węglowego za czas strajku.**

Na kopalni odbył się również wiec pracowników umysłowych, na którym przemawiał sekretarz Związku Pracowników Umysłowych, Przemysłowych i Handlowych p. Ostrowski. Na wiecu tym stwierdzono, że **kopalnia ma podstawy egzystencji,** to też w obecności rejenta podjęto uchwałę, domagającą się wprowadzenia na czas przejściowy zarządu przymusowego. Uchwałę tę specjalna delegacja **wręczy ministrowi opieki społecznej.** Do władz sądowych skierowany został również wniosek mniejszości pokrzywdzonych akcjonarjuszy Towarzystwa Grodzieckiego, którzy **proszą o ochronę swych praw i zagrożonych interesów.**

Dwa nieszczęśliwe wypadki w hucie i na kopalni

Na terenie huty „Królewskiej" w Chorzowie wydarzył się w piątek nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego jeden robotnik został ciężko ranny. Około godz. 12 w połud., przy pomocy żurawia, znajdującego się w walcowni, transportowano szynę. W pewnej chwili szyna spadła z żurawia, przyczem stojący w bezpośredniej bliskości robotnik, Karol Pilot, uderzony został w głowę. Rannego odstawiono natychmiast do szpitala. Prowadzone są dochodzenia, w celu wyjaśnienia przyczyny wypadku.

W podziemiach kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie, w pow. Świętochłowickim, wydarzył się w czwartek rano nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego górnik Brunon Labuś, zam. w Rudzie, został ciężko ranny. Około godz. 7 na jednem z filarów, gdzie pracował L., nastąpiło gwałtowne tąpnięcie, przyczem spadające węgle i kamienie przysypały górnika. L. ma złamane podudzie. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Ranny jest ojcem trojga dzieci.

8-dniowa akcja ratunkowa na kopalni „Matylda"

Wydobycie zwłok górnika Sowy

W dalszym ciągu akcji ratunkowej, prowadzonej w podziemiach kopalni „Matylda" w Lipinach, w pow. Świętochłowickim, w poszukiwaniu zasypanych przed kilku dniami dwuch górników, kolumna ratunkowa zdołała ostatecznie dotrzeć, w piątek przedpołudniem do miejsca, w którem znajdują się zasypani.

Jak wiadomo, akcja ratunkowa trwa już od kilku dni, przyczem zatrudnionych przy niej było bez przerwy 8 górników. W piątek kolumna natrafiła na ślady, wskazujące na to, iż w bezpośredniej bliskości znajdują się zasypani. Po pewnym czasie zdołano wydobyć pierwszego zasypanego, a mianowicie 57-letniego Bernarda Sowę, który oczywiście już nie żył.

Wypadek zdarzył się w dniu 7 bm., w południe. Kolumna ratunkowa sądziła początkowo, że zasypani znajdować się będą w odległości 7 metrów w zasypanym ganku. Z tego też powodu prowadzono odpowiednie roboty przy odbudowie starego ganku, przyczem przez cały czas kolumna zrobiła przekop długości 20 metrów. Potem okazało się, że zwłoki Sowy znajdowały się o 7 metrów wbok od zasypanego ganku. Wynika z tego, że w czasie katastrofy ś. p. Sowa, chcąc się jeszcze ratować, uciekł z miejsca pracy. Nie pomogło mu to jednak, bowiem dosięgnęła go nieubłagana śmierć.

Do tej pory kolumna nie natrafiła na ślad drugiego zasypanego. Wszelkie okoliczności wskazują na to, że i jego spotkał ten sam los, co śp. Sowę, przyczem zwłoki jego znajdować się winny w bezpośredniej bliskości. Przypuszczać należy, że już w najbliższych godzinach kolumna zdoła wydobyć zasypanego Skutek.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 16 bm. Teatr Miejski z Sosnowca, staraniem K. P. W. urządza w Maczkach przedstawienie p. t. „Stefek" J. Deval'a.

Jutro, 17 bm. o godz. 16 m. 30 po cenach popularnych od 25 gr. „Typ A";

o godz. 20 m. 15 sensacyjna premjera przebojowej komedji sowieckiej W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Ich noce". Palace: „Siostra Marta jest szpiegiem". Casino: „Legjon śmierci".

BĘDZIN. Apollo: „Radosna godzina". Nowości: „Pan bez mieszkania". Światowid: „Ostatni Ataman".

DĄBROWA. Ars: „Taniec miłości". Bajka: „Poco pracować" i „Cienie Brodwayu".

CZELADŹ. Czary: „Tysiąc i druga noc".

— **„CZARNA ŚMIERĆ".** Na nieczynnej kopalni „Karol" w Zagórzu pod Sosnowcem miał miejsce tragiczny wypadek. Zwały węgla zasypały 50-letniego Tomasza Kołodziejczyka, zatrudnionego tam w kopalni węgla dla własnego użytku. Po kilkugodzinnej akcji zdołano go wydobyć z pod gruzów, ale, niestety — już martwego.

— **NICZEM W ARESZCIE.** P. Antoni Słowik, zamieszkały w Zawierciu, przy ul. Ogrodowej 42, bezrobotny od 5 lat, ojciec 5 dzieci, żyjący tylko z akcji magistrackiej, mieszka u gospodarza Jana Drzazgi i pomimo usilnych starań, nie jest w stanie opłacić komornego, tak, że zalega z komornem od 4 lat. — Spowodu wejścia w życie moratorjum mieszkaniowego, p. Drzazga nie może usunąć swego lokatora z mieszkania, to też mszcząc się, zakratował okna mieszkania p. Słowika drutem kolczastym, co w razie pożaru stanowi poważne niebezpieczeństwo dla znajdujących się w mieszkaniu. Może tym mściwym kamienicznikiem zainteresują się odpowiednie władze.

— **P. MENDEL MYŚLIWYM.** Starostwo zawierciańskie ukarało Syngerner Mendla (ul. Górnośląska 12) za strzelanie do zajęcy w czasie ochronnym na 125 zł. grzywny, lub 3 dni aresztu.

— **POSIEDZENIE ZARZĄDU MIASTA.** — Posiedzenie zarządu m. Zawiercia odbędzie się w przyszły poniedziałek, zaś Rady miejskiej w czwartek. M. in. będzie poruszana sprawa budżetu na 1935-36 r.

Kronika Olkuska

— **BURZE ŚNIEŻNE W OLKUSKIEM.** — W ostatnich dwuch dniach w powiecie Olkuskim szalały burze śnieżne, zasypując drogi i przejścia do znacznej wysokości. Wskutek potworzonych zasp śnieżnych, komunikacja autobusowa pomiędzy Olkuszem, Krakowem, Miechowem, Wolbromiem i Pilicą, została przerwana.

— **ZATRUCIE RYB W BIAŁEJ PRZEMSZY.** W ub. tygodniu na powierzchni wody w Białej Przemszy w okolicy Okradzionowa i Sławkowa zauważono sporą ilość ryb pływających z prądem wody bez ruchu i dających się łowić zupełnie swobodnie. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że ryby zostały zatrute odpadkami pofabrykacyjnemi (chemikalja) z papierni „Klucze", władze policyjne przystąpiły do wyświetlenia tej sprawy. Należy zaznaczyć, że woda Białej Przemszy używana jest w państwowych wodociągach w Maczkach, gdzie jest odpowiednio przefiltrowana.

— **ŚMIERĆ SPOWODOWANA NIEDOZWOLONYM ZABIEGIEM.** Mieszkanka Sławkowa, Helena Żak po niedozwolonym zabiegu, dokonanym przez jedną z miejscowych akuszerek, zachorowała i przywieziona do szpitala w Olkuszu, 14 bm. zaraz zmarła.

19-letnia komunistka z Sosnowca

na czele jaczejki wywrotowców

Na ulicy Narutowicza w Sosnowcu policja zatrzymała **19-letnią Władysławę Piaskowską**, zam. na Środuli, przy której znaleziono **odezwy M. O. P. R., oraz różne druki i legitymacje**, stwierdzające przynależność do partji komunistycznej.

Jak się okazało, Piaskowska, mimo młodego wieku, **stała na czele jaczejki komunistycznej**, prowadząc propagandę w Sosnowcu.

W grudniu ub. roku była już skazana na rok więzienia, a wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał ją znowu na 2 **lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.**

W czasie rozprawy młoda komunistka okazywała dużą pewność siebie i niebywały tupet.

42 osoby poszkodował

nieuczciwy licytator z Chorzowa

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się w piątek rozprawa karna przeciw licytatorowi, Ignacemu Beldengruenowi, zam. w Chorzowie, który stanął pod zarzutem oszustwa oraz przywłaszczenia sobie pieniędzy.

Przez cały szereg lat B. trudnił się na wielką skalę licytowaniem różnych przedmiotów. Po pewnym czasie okazało się, że B. przywłaszczył sobie większe kwoty, jakie należały się różnym osobom za sprzedane przez niego przedmioty. W jednym wypadku dopuścić się miał oszustwa na kwotę 1500 zł., poszkodowując przez to Katarzynę Kitlerową, zam. w Szopienicach.

B. postawiono w stan oskarżenia, przyczem akt oskarżenia zarzucał mu dopuszczenie się oszustwa na kwotę 1500 złotych oraz przywłaszczenia sobie różnych sum od 42 swych klientów. Na rozprawie osk. B. twierdził, że wskutek, różnych trudności nie mógł się wywiązać z zobowiązań finansowych, a w szczególności wskutek nałożenia na niego wielkich podatków. Oskarżony podał dalej, że nachodzony był ciągle przez sekwestratorów, którzy zawsze po ukończeniu licytacji, przeprowadzali u niego rewizję osobistą i zabierali całą gotówkę na podatki.

Przed sądem przesunęło się kilkadziesiąt osób poszkodowanych, zeznały one, iż ilekroć przybyły do biura oskarżonego, to zawsze nie mogły go zastać, bowiem B. ukrywał się przed niemi.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę rano.

Jeszcze jedna afera

osławionego Nitschkego z Mikołowa

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie toczył się w piątek ciekawy proces przeciw kilkakrotnie karanemu już za różne przestępstwa Stanisławowi Nitschke, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem wymuszeń. Nitschke prowadził w Mikołowie firmę pod nazwą „Agraria", trudniąc się przy tem najrozmaitszemi interesami. Obecnie podjął się on rzekomo obrony rolników, którzy mają swe oszczędności w Banku Ludowym w Pszczynie. Nie byłoby ostatecznie w tem nic złego, gdyby nie brudne metody, jakiemi się posługiwał. W lipcu ub. r. rzekomy obrońca zwrócił się do zarządu Banku Ludowego w Pszczynie z żądaniem wypłacenia większych wkładów niektórym rolnikom. W kilku następnych listach N. domagał się wypłaty żądanych sum do określonego czasu, a gdyby bank nie wypłacił oszczędności, groził opublikowaniem artykułów w prasie o stosunkach panujących w tej instytucji.

Listy te właśnie były powodem wczorajszej rozprawy sądowej. Na rozprawie oskarżony przyznał się do pisania kilku listów, przyczem twierdził, że chciał wydostać przez te pogróżki pewne sumy, należące mu się z tego banku. Jako świadka przesłuchano członka zarządu Banku Ludowego, Burka, który potwierdził zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Św. podał, że osk. N. ciągle napada w brudny sposób na bank, przyczem w ostatnich dniach rozrzucał na terenie Pszczyny ulotki, w których w bezprzykładny sposób napadał na tę instytucję. Ulotka ta, jak wiadomo, skonfiskowana została przez Sąd Grodzki w Pszczynie.

Nitschkego Sąd uznał winnym dopuszczenia się bezprawnej groźby i zasądził go za to na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata.

W najbliższym czasie N. odpowiadać będzie przed sądem za dalsze, podobne przestępstwa.

Proces przeciw studentowi

o zniesławienie urzędników gminnych

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, jako instancją odwoławczą, odbyła się w piątek ciekawa rozprawa z oskarżenia urzędu gminnego w Rudzie, w pow. Świętochłowickim, przeciw studentowi Hulokowi z Rudy. Tło sprawy jest następujące: Na jednym z wieców publicznych, jaki odbył się w Rudzie w ub roku, Hulok twierdził, że w urzędzie gminnym w Rudzie pracuje jeszcze kilku urzędników, którzy byli swego czasu żandarmami pruskimi. Twierdzeniem tem czuł się dotknięty zarząd gminny, który wytoczył studentowi skargę prywatną. Na odbytej przed Sądem Grodzkim w Rudzie rozprawie, sąd wymierzył osk. H. 50 zł. grzywny. Od wyroku tego zasądzony odwołał się i sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Chorzowie, przed którym oskarżony zamierzał przeprowadzić dowód prawdy. Do rozprawy nie doszło jednakże, gdyż obrońca oskarżonego wniósł o odroczenie rozprawy, bowiem oskarżyciel dr. Kopiec nie ma obecnie prawa występować w imieniu urzędu gminnego.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i rozprawę odroczył.

Społeczeństwo Zagłębia nękane gruźlicą

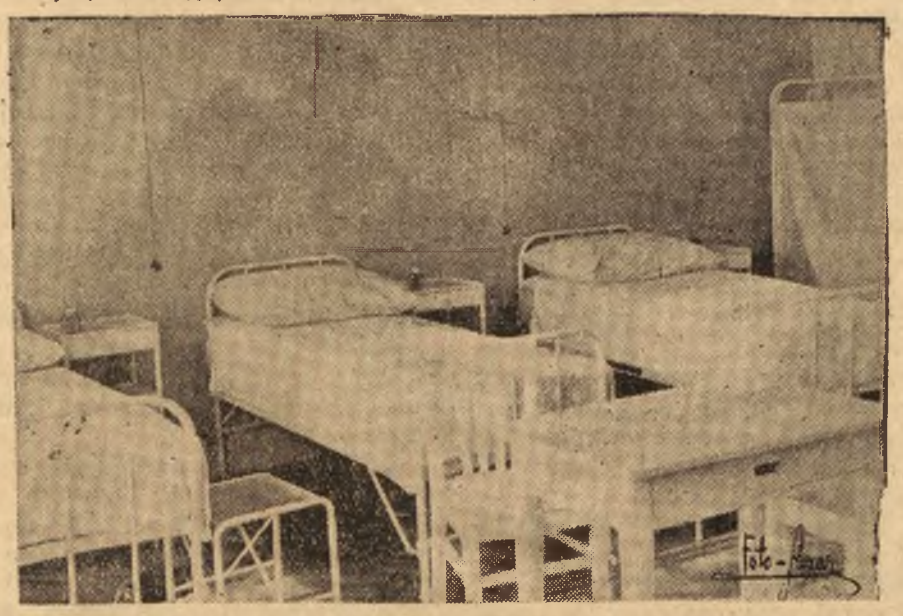
Pierwszy szpital przeciwgruźliczy w Sosnowcu

Gruźlica — to najstraszniejszy wróg ludzkości, codziennie bowiem **zabiera setki i tysiące ofiar**, nie robiąc żadnego wyjątku. Trafia ona na poddasza i do suteryn, oraz do wytwornych sal pałaców, wszędzie zbierając obfite żniwo śmierci. Ludzie od dziesiątków lat bronią się rozpaczliwie przed tą szerzącą się klęską społeczną, jednak dotąd jeszcze **nie wynaleziono właściwej broni przeciwko gruźlicy.**

Kosztowne leczenie sanatoryjne, które daje pewne skutki, to tylko półśrodki, nie prowadzące do celu, tembardziej **dostępne tylko dla ludzi zamożnych.** A gruźlica właśnie najwięcej szerzy się **wśród biedaków, ludzi źle odżywionych i odzianych**, mieszkających w brudnych, ciemnych i wilgotnych izbach, pozbawionych światła i powietrza.

W Zagłębiu Dąbr., **zamieszkałem w olbrzymiej części przez robotników i małorolnych**, nędza, a z nią jej nieodstępny towarzysz — **gruźlica, panują wszechwładnie.** Przeprowadzone przez władze statystyki, dają wyniki wprost przerażające. W pewnej szkole powszechnej stwierdzono mianowicie, **że z pośród badanych dzieci tylko 20 procent jest zupełnie zdrowych**, reszta zaś, to dzieci anemiczne, źle odżywione, z powiększonemi gruczołami, a więc **zagrożone gruźlicą.**

Podobnie sprawa przedstawia się z robotnikami, gdzie w każdej prawie rodzinie znajduje się chory, lub zagrożony gruźlicą. Jest to forma t. zw. **„utajonej" gruźlicy**, to też sam chory przez dłuższy czas nic nie wie o swej chorobie. Największe jednak niebezpieczeństwo stanowią chorzy z otwartą gruźlicą, którzy, przebywając w mieszkaniach, **zarażają otoczenie.**



Wnętrze jednej z sal pawilonu przeciwgruźliczego, powstałego w Sosnowcu dzięki ofiarności społeczeństwa.

Władze i społeczeństwo miejscowe dawno już podjęły walkę z tą plagą ludzkości, jednak brak dostatecznych środków, staje temu na przeszkodzie.

Zorganizowano **miejskie ośrodki zdrowia, przychodnie przeciwgruźlicze**, powołano do życia Tow. Przeciwgruźlicze, prowadzi się akcję dożywiania dzieci szkolnych i pozaszkolnych, kolonje i półkolonje letnie, ale wszystko to nie wystarcza.

Najgłówniejszym warunkiem celowej walki z gruźlicą, to **natychmiastowa izolacja chorych.** Żeby jednak można było to stosować, trzeba wielkich sum, wytężonej i zbiorowej akcji na budowę szpitali dla gruźlików, których Zagłębie nie posiada wogóle.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobił Sosnowiec, który ostatnio obchodził uroczystość poświęcenia **pawilonu przeciwgruźliczego.** Jest to zasługą miejscowego Tow. Gruźliczego z dr. Witkowskim, jako prezesem, na czele, które od kilku lat prowadziło **niezmordowaną w tym kierunku akcję, osiągając piękny sukces.**

Pawilon — jasny, długi budynek murowany, obliczony na **50 łóżek**, posiada wszelkie potrzebne urządzenia. Koszt budowy wyniósł **120 tys. zł.**, zebranych przez Towarzystwo, z ofiar i subsydjów.

Że w Zagłębiu powstał pierwszy wzorowo urządzony szpital dla gruźlików, jest to również **olbrzymią zasługą dr. Molickiego, niezmordowanego działacza społecznego.**

Nowopoświęcony szpital, oddany przez Towarzystwo w administrację miastu Sosnowiec, to dowód wielkiej ofiarności społeczeństwa zagłębiowskiego. (W-k)

Strajki protestacyjne

na kopalniach

Jak już donosiliśmy, w czwartek odbyło się zebranie załogowe kopalni „Gothard" w Orzegowie, na którem omawiano sprawę zamierzonych redukcyj robotników i urzędników tej kopalni. Na znak protestu przeciw tym redukcjom załoga postanowiła przystąpić w przyszły poniedziałek do strajku protestacyjnego.

Jak się dowiadujemy, również i na kilku innych kopalniach Sp. Akc. „Godula" odbyły się podobne zebrania, przyczem załogi postanowiły przyłączyć się do zapowiedzianego strajku.



18)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bogaty ziemianin francuski Thuvan miał syna Jana, który ożenił się z piękną Henryką, córką nieznanego barona, wychowującą się od maleńkiego dziecka w domu Thuvanów. W tym czasie Francja wypowiedziała wojnę Niemcom, to też Jan musiał iść na wojnę. Wojska francuskie poniosły sromotną klęskę. W jednym z oddziałów walczył Jan w towarzystwie dwuch wiarusów, zwanych Łazik i Kokot, pod dowództwem bohaterskiego kapitana hr. de Lohau. Walczono nad Mozą w pobliżu folwarku Thuvanów. W pewnym momencie Łazik został ranny i stracił przytomność. Wierni towarzysze, nie chcąc go opuścić, wpadli do domu doktora rodziny Thuvanów. Doktór ukrył ich w bezpiecznem miejscu, a gdy ścigający ich Niemcy opuścili mieszkanie doktora, zamienione na szpital, doktór wypuścił ich z kryjówki.

* * *

— O tak, błagam pana, mów, proszę!...

— Zaraz, zaraz, trzeba najpierw pomyśleć o środkach ostrożności. Wy tam, chłopcy, stańcie w tych małych okienkach, jeden od strony ogrodu, drugi od ulicy i pilnie baczcie, czy nieprzyjaciel się nie zbliża! — rzekł do Łazika i Kokotka.

— Rozkaz, panie majorze — odpowiedzieli obydwaj jednogłośnie.

Zaledwie zajęli wyznaczone posterunki, a już doktór zaczął opowiadanie o wszystkiem, co się działo podczas jego obecności na farmie. Jan Thuvan, drżąc z radości i ze wzruszenia, nie chciał wierzyć własnemu szczęściu.

— Boże!... Boże!... Dziecko!... Czy to możliwe, czy pan doktór nie żartuje ze mnie?...

— Ale, dalibóg, nie oszukuję ciebie, ani sam się nie pomyliłem.

— Moje dziecko!...

W tym okrzyku zabrzmiała cała radość i duma przyszłego ojca. Przed kilku zaledwie godzinami podobne uczucia przeżywali jego rodzice i młodziutka żona.

Ale czemu zbladł również i kapitan de Lohau? Czemu i on był wzruszony do głębi? Czemu ucieszył się tak bardzo na wiadomość o dziecku?

Głos doktora przywołał ich obu do przytomności.

— Dalibóg, zdaje się, że jesteś bardzo szczęśliwy, odkąd dowiedziałeś się o twojem przyszłem dziecku... Nie chcę cię rozczarowywać, ale ja ci w każdym razie nie zazdroszczę... Naprawdę to wątpliwa przyjemność: krzyczy to, robi do pieluszek, trochę śmierdzi. Fu! Brzydzę się trochę bachorami... Nie jestem „fabrykantem aniołków, ale pozwól, Janie, powiedzieć ci, że nie masz właściwie powodu cieszyć się zbytnio, ta przeklęta wojna nie pozwoli ci może uścisnąć dziecka, ani jemu nie będzie sądzone poznać własnego ojca.

Słowa doktora wydały się Janowi złowróżbną przepowiednią, lęk śmiertelny ścisnął go za serce... Ale prędko odrzucił możliwość takiego okrutnego losu i powiedział.

— Panie doktorze, kocham coraz bardziej swoją rodzinę! Tak się okropnie o nich lękam, że dłużej nie mogę wytrzymać!

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zaniepokoił się doktór.

— Chcieliśmy się dostać do Bazeilles, tylko przeszkodziła nam rana naszego towarzysza...

— Chcieliście się przedostać przez szeregi nieprzyjacielskie w czasie najgorętszej walki?... Toż to czyste szaleństwo!

— Możesz, doktorze, nazwać to, jak ci się żywnie podoba, ale nic nie zdoła mnie powstrzymać od pośpieszenia dziś jeszcze do domu. Chcę ucałować oboje staruszków... Uścisnąć najdroższą żonę, którą jeszcze bardziej kocham!

— Miałbym doprawdy wyrzuty sumienia, gdybym cię powstrzymywał choć chwilkę. Jestem gotów ci towarzyszyć Thuvan! — oświadczył kapitan de Lohau.

— No, a my? — zawołali Łazik i Kokotek, zapominając o powierzonym sobie obowiązku.

— No, czyż nie miałem racji? — oburzał się doktór. — Warjactwo jest zaraźliwe. Wszyscy czworo mają źle w głowie!

Pociągnął hrabiego do jednego z okienek na strychu.

— Przypatrzcie się sami! — zawołał. — Do pioruna! Opamiętajcie się!

Rzeczywiście, jak okiem sięgnąć, widać było wszędzie w okolicy żołnierzy niemieckich, co krok palili ogniska i biwakowali.

— Igła nie przeszłaby między nimi, a nie czterech ludzi! A wy chcecie się przedostać umundurowani i w dodatku chcecie może przemaszerować czwórką, jak w czasie parady! — tłumaczył doktór, chcąc ich powstrzymać od szaleńczego kroku.



Koło kościoła panie kapitanie!

— Wszystko jedno! Musimy się przedostać i mimo wszystko dokonamy tego! — upierał się Jan.

— Żebym chociaż miał dostateczną ilość ubrania dla was? — martwił się doktór, nawpół przekonany.

Hrabia tymczasem badał dokładnie okolicę... W pewnej chwili pokazał ręką las, odległy o jakie pięćset metrów i zapytał:

— Czy to tam chciałeś nas zaprowadzić, Thuvan?

— Tak jest, panie kapitanie!

— Doskonale! — powiedział de Lohau. — Teraz jest najlepszy moment, abyśmy się tam dostali... Pułki niemieckie zajęte są uporządkowaniem szkód wojennych, obecnie nie oczekują już żadnego ataku i pewnie odpoczywają i cieszą się ze zwycięstwa... Z nastaniem nocy ustawią spewnością straże i wtedy trudniej będzie przedostać się. Pozwól więc, drogi doktorze, wyrazić ci naszą bezgraniczną wdzięczność. Mam nadzieję, że powrócimy tu jeszcze, kiedy nadejdą lepsze czasy... Będziemy ostrożni... Ale czy pan uważa, że ten chłopak jest na tyle silny, aby mógł iść z nami? Tym razem będziemy musieli zostawić na drodze tych, co nie będą mogli dotrzymać nam kroku.

— Panie kapitanie!... Melduję!... Pan doktór... mnie... mnie powiedział... — chciał protestować biedny Łazik, który stracił rezon na myśl, że może go tutaj zostawią.

— Możecie go zabrać ze sobą! — zgodził się doktór. — Sam sobie będzie winien, kiedy mu nogi odmówią posłuszeństwa... Ale niema obawy, to mocna sztuczka i nadzwyczaj wytrzymała.

— Panie majorze! Pioruna! Nie zapomnę panu tego... Morus chłop z pana! — zawołał wzruszony Łazik.

Nastąpiła smutna chwila pożegnania... Doktór z sercem, pełnem niepokoju ściskał Jana, którego znał od małego dziecka.

— Chłopcze drogi! Idź więc, idź tam, gdzie wzywa cię obowiązek i miłość!... Ucałuj serdecznie odemnie Henrykę! Wiedz, że kocham was oboje, jak własne dzieci.

Doktór bał się, że rozczuli się do reszty, przerwał więc pożegnanie, które może było ostatnie i wypchnął Jana za drzwi, ale długo jeszcze patrzył za nimi.

Mrok zapadał powoli.

Kiedy powrócił na salę, zastał bohaterską siostrę, zajętą znowu pielęgnowaniem rannych.

Cicha i spokojna napozór spełniała swój obowiązek, dla którego poświęciła młodość i piękność i wyrzekła się ziemskich przyjemności.

Długo przyglądał się jej doktór.

— Tak! — wyszeptał. — To dzielna dziewczyna!

PATROL NOCNY

Bez szkody dla niniejszego opowiadania przytoczymy fragment z autentycznego dokumentu. Nie będzie można wówczas posądzać nas o niesprawiedliwość, czy nieusprawiedliwioną nienawiść do Niemców.

„Po zwycięstwie bawarczycy zachowywali się z nieprawdopodobnem okrucieństwem: wsie zostały całkowicie spalone, rozstrzeliwano na miejscu kobiety i dzieci... Przez dwa dni mordowano wszystkich pośród dymiących ruin. Takie postępowanie wywołało oburzenie w całej Europie."

„Times" angielski pierwszy wydrukował list doktora Fitz-James'a i napiętnował publicznie barbarzyństwo niemieckie. Po nim dzienniki belgijskie opublikowały szczegóły, opowiadane przeważnie przez oficerów cudzoziemskich.

Wywołało to tak wielkie oburzenie, że po skończonej wojnie generał von der Tann czuł nawet potrzebę usprawiedliwienia się. Wystosował on do dzienników pismo wyjaśniające, w którem stwierdzał, że w Bazeilles było zaledwie trzydzieści osiem osób zabitych, z czego osiem tylko spalonych

Generał powoływał się na mera Bazeilles, ale ten kategorycznie zaprzeczył w liście, drukowanym w gazetach dnia 6 sierpnia 1871 roku.

Ponadto generał twierdził, że ogień powstał tylko od pocisków, czyli był to poprostu... nieszczęśliwy wypadek.

W parę dni po bitwie, Anglicy rozpoczęli zbierać datki na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny...

Rząd pruski wystosował natychmiast następujące rozporządzenie do policji w Sedanie:

„Sedan, 29 sierpnia 1871 r. Słyszałem, że Anglicy rozpoczęli zbiórkę na biednych w Bazeilles. Widzę w tem tendencyjne naruszanie prawa wojennego, któremu musiała się podporządkować ludność Bazeilles. Nie możemy dopuścić, aby obcy nas sądzili, tembardziej, że Anglicy nie przestają dostarczać przeciwko nam broni i amunicji... W swoim kraju niech robią, co chcą, ale w naszym interesie leży zaaresztowanie tych cudzoziemców i odesłanie ich do Anglji.

Richard Gölch."

Nie trzeba żadnych komentarzy do tego dokumentu... Dodamy jednak jeszcze kilka słów.

Latem r. 1873 część 10 pułku bawarskiego opuszczała Charleville-Mezieres i udawała się do Sedanu... Francuzi spłacili długi wojenne, Niemcy opuszczali okupowany teren. Ów 10-ty pułk bawarski nasuwał specjalnie przykre wspomnienia mieszkańcom Bazeilles i Sedanu, dał się srogo we znaki 1-go sierpnia 1870 r.

Upał tego dnia był nie do zniesienia, podczas marszu kilkunastu żołnierzy niemieckich padło trupem spowodu porażenia słonecznego. Dowództwo sztabu znalazło się w prawdziwym kłopocie, musieli dziś jeszcze opuścić miasto, trzeba było zostawić trupy. Generał Manteuffel chciał wręczyć merowi pewną kwotę pieniędzy, przeznaczoną na koszty pogrzebu tych, co tak zniszczyli przed trzema laty cały kraj.

Mer odmówił jednak przyjęcia pieniędzy w imieniu całej ludności... Nazajutrz jednak pochowano uroczyście żołnierzy niemieckich. Wandalizm niemiecki zniszczył nietylko Bazeilles... Zrujnowano wszystkie osady i farmy, które znalazły się w kręgu działań wojennych, a szczególnie zburzyli Balan... Bawarczycy mścili swoich rannych i zabitych, którzy polegli, odpierając ostatni bohaterski atak Francuzów.

Wioska ta, która stanowiła niejako przedmieście Sedanu, przedstawiała żałosny widok po bitwie, podczas której ze dwadzieścia razy była zdobywana i na nowo oddawana w ręce nieprzyjaciół. Niemcy zrobili z niej prawdziwą twierdzę, nietylko zgromadzili w niej wszystkie możliwe środki obrony, lecz wybijając dziury w murach przylegających ogrodów, porobili nowe drogi, któremi łatwiej i szybciej mogli się dostawać w środek walki...

Zauważył to kapitan de Lohau, wyglądając przez okienko na strychu domu doktora, lecz zanim skorzystał z tego, chciał się przedtem porozumieć z Janem. Ukryli się więc wszyscy czworo za gęstemi drzewami.

— Czy dom ten stoi w odosobnieniu, czy też styka się przypadkiem z sąsiednim ogrodem? — spytał hrabia Jana.

— Tak jest, styka się, ale z tej strony niema żadnej furtki.

— Ta dziura wystarczy nam do wydostania się stąd! — rzekł kapitan, wskazując na dość szeroki wyłom w murze.

(Ciąg dalszy jutro.)

Hauptmann... zalewa się łzami

Składka publiczna na koszty apelacji

Nowy Jork, 15. 2. (PAT)

Naczelnik więzienia w Flemmington zapowiedział, że w najbliższą niedzielę Hauptman będzie przewieziony do więzienia w Trenton, stolicy stanu New Yersey i osadzony w celi skazanych na śmierć. Opinja publiczna po wyroku jest podzielona. Stronnicy Hauptmanna wybili szyby w gmachu sądu. Adw. Reilly oświadczył, że wyrok jest jedną z największych pomyłek sądowych w ostatnich czasach.

Nowy Jork, 15. 2. (PAT)

Z Flemmington donoszą, że Hauptmann płakał przez całą noc. Zasnął dopiero nad ranem. Pani Hauptmann w towarzystwie obrońcy otrzymała widzenie z mężem, rozmowa trwała pół godziny.

Nowy Jork, 15. 2. (PAT)

Żona Hauptmanna powróciła z dzieckiem do Nowego Jorku, gdzie zamieszkała u swoich przyjaciół. Obrona w dalszym ciągu zamierza wnieść apelację. Niektórzy adwokaci obrony proponują zorganizować składkę publiczną na koszta apelacji, inni zaś usiłują zmusić stan New Yersey do poniesienia kosztów apelacji, na podstawie prawa o pomocy.

Przyczyna katastrofy sterowca

San Francisco, 15. 2. (PAT)

Komandor Wiley twierdzi, iż przyczyną katastrofy aerostatku „Macon" było pęknięcie jednej z metalowych części szkieletu statku powietrznego, co spowodowało przerwanie powłoki i ulatniania się gazu. „Macon" spadał do morza z szybkością 100 mtr. na minutę.

Żywcem upieczony

Praga, 15. 2. (PAT.)

Bezrobotny Augustyn Patera sypiał w podmiejskiej cegielni, gdzie znaleziono go ciężko poparzonego. Prawdopodobnie przyszedł na swe leże zupełnie wyczerpany i zmarznięty i nie zdawał sobie sprawy z tego, że kładzie się w piecu do wypalenia cegieł na popiół, pod którym znajduje się jeszcze żar. Wiatr prawdopodobnie w nocy żar rozdmuchał.

Lord w Legji Cudzoziemskiej

Tulon, 15. 2. Tel. wł.

15 bm. przybył tu Lord Edward Montagu, 29-letni syn księcia Manchesteru, który natychmiast po przybyciu zgłosił przystąpienie na 5 lat do Legji cudzoziemskiej. Natychmiast po przyjeździe lord Edward Montagu udał się do Algieru.

5 i pół tysiąca zł. miesięcznych poborów

Warszawa, 15. 2. Tel. wł.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie wydał postanowienie w sprawie określenia wysokości uposażenia zarządcy sądowego elektrowni b. ministra Kuehna. Przyznano mu 3 i pół tysiąca zł. miesięcznie, a wraz z dodatkami funkcyjnemi 5 i pół tysiąca zł.

Abisynja protestuje...

Społeczeństwo włoskie nie chce wojny

Rzym, 15. 2. Tel. wł.

Rząd abisyński przesłał telegraficznie protest przeciwko mobilizacji oddziałów włoskich Rząd abisyński twierdzi, że niema żadnej koncentracji oddziałów abisyńskich koło Ualual.

Poselstwo abisyńskie przesłało 15 b. m. w południe prasie komunikat, w którym stwierdza, że Abisynja wojskom swoim wydała rozkaz zaniechania wszelkich kroków, mogących doprowadzić do nowego zajścia. Rozkaz ten został ściśle wykonany.

„Bezpieczeństwo Somali włoskiego — brzmi dalej komunikat dosłownie — nie było przez Abisynję zagrożone. Mobilizacja dwuch dywizyj włoskich nie może być usprawiedliwiona jakąkolwiek akcją Abisynji. Wiadomość o mobilizacji nie sprzyja atmosferze zaufania, jaka potrzebna jest do zadawalającego prowadzenia rokowań w sprawie utworzenia komisji ugodowo-rozjemczej, celem zlikwidowania zatargu włosko-abisyńskiego".

Komunikat ten wywołał we włoskich sferach miarodajnych wrażenie niekorzystne.

W społeczeństwie włoskiem niema ochoty do ewentualnych starć zbrojnych z Abisynją. Taka wojna nie miałaby w kraju dobrego oddźwięku. To też zapewnienia kół rządowych, że dotychczasowe zarządzenia natury wojskowej nie mają bynajmniej charakteru przygotowania do akcji zbrojnej, przyjmowane są przez ogół z wyraźną ulgą.

Węgry klasyczną monarchią

Czyżby restauracja Habsburgów?

Budapeszt, 15. 2. Tel. wł.

Na zebraniu partji rządzącej zapadła uchwała w sprawie wniesienia projektu ustawy, rozszerzającej uprawnienia regenta w następujących czterech punktach:

1) Regent otrzymuje nieograniczone prawo zatwierdzenia lub uchylenia uchwalonych przez parlament ustaw.

2) Zawieszone ma być prawo parlamentu do pociągania do odpowiedzialności regenta, przez co byłby on całkowicie zrównany ze stanowiskiem udzielnego króla i władcy.

3) W wypadku opróżnienia urzędu przez regenta, prawa jego przejmuje rada ministrów, z wyjątkiem prawa zatwierdzania i uchylania ustaw.

4) Ustawa o uprawnieniach regenta z roku 1920, zostaje uchylona.

Jak widać, ustrój węgierski ma się przerodzić w klasyczną monarchję. Nie wiadomo, czy jest to wyrazem zaufania dla regenta Horthy'ego, czy też dla jego ewentualnego zastępcy. Być może, iż Węgry szykują się poważnie do starań w kierunku restauracji Habsburgów

Międzynarodowy turniej szachowy w Moskwie

Przodujące stanowisko Rosji w szachach

Moskwa, 15. 2. Tel. wł.

Dnia 15 bm. otwarto w Moskwie międzynarodowy turniej szachowy, w którym wzięli udział b. mistrzowie świata Capablanca i Lasker, mistrz Czechosłowacji Flohr, mistrz Węgier Lilienthal, mistrz Austrji Spielman, mistrz Szwecji Stahlberg, Jugosławji Piertz, mistrzyni świata Wera Menschick, mistrzowie Sowietów Botwinik, Riumin, Ałatorzew. Bogatczuk it.p. W pierwszym dniu gra Romanowski ze Stahlbergiem, Loewenwisch z panią Menschick, Riumin z Capablancą, Botwinik z Spielmanem, Ałatorzew z Rabinowiczem, Goglidze z Floem, Lizycyn z Lilienthalem, Ragozin z Czechowerenem, Piertz z Bogatczukiem, Kahm z Laskerem.

Zdobywcy pierwszych dziesięciu miejsc otrzymają nagrody. Oprócz tego ustanowiono pięć nagród za najlepsze partje. 14 bm. odbył się bankiet, wydany przez komitet organizacyjny turnieju. Lasker odpowiadając na mowę przewodniczącego komitetu organizacyjnego turnieju Kylenti, oświadczył, że Rosja Sowiecka zdobyła sobie ostatnio kierownicze stanowisko w grze szachowej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Do Berlina wyjechała ekipa polskich samochodów Automobil Klubu Warszawskiego z komandorem Rogalskim na czele. Polscy automobiliści wyjeżdżają do Berlina z okazji otwarcia tam wielkiej wystawy samochodowej.

— Koło Messyny uległ katastrofie samolot, wpadając do morza. W hydroplanie znajdowało się 8 osób. Akcji ratowniczej utrudniają deszcze i mgły.

— Ubezpieczalnie Społeczne na terenie b. Kongresówki rozpisały masowo konkursy na obsadzenie stanowisk lekarzy domowych. W Ubezpieczalniach obsadzonych ma być 50 takich stanowisk, przyczem konkursy rozstrzygnięte będą z początkiem marca.

— Prezydent Meksyku zarządził, by urzędnicy pocztowi konfiskowali przesyłki, które ich zdaniem są „środkami propagandy religijnej".

— Arcybiskup Bordeaux, kardynał Andrieu, zmarł w 85 roku życia.

— Donoszą z San Salvador, że prezydentem państwa został wybrany generał Martinez, który otrzymał 328.422 głosy. Wybory trwały trzy dni i odbyły się zupełnie spokojnie.

— Rząd belgijski zabronił odbycia manifestacyj socjalistycznych, wyznaczonych na 11 b. m.

— W Paryżu zmarł Maurycy Croisset, administrator honorowy „College France". Zmarły był znakomitym helenistą i autorem historji literatury greckiej, oraz różnych prac o Platonie.

— Grecki minister oświaty podał się do dymisji spowodu złego stanu zdrowia.

— Hiszpański premjer Lerroux zachorował na grypę. Narazie stan zdrowia premjera nie budzi poważniejszych obaw, jednakże chory przez kilka dni nie będzie mógł opuszczać łóżka.

Księża — uchodźcy

Saarbruecken, 15. 2. Tel. wł.

Dziesięciu księży katolickich i wielu księży zakonnych, opuściło Zagłębie Saary. Jest to grupa zwolenników status quo, dla których niema obecnie miejsca w niemieckiej Saarze. Podobno przytułku uchodźcom udzielić ma biskup Salzburga.

Ostatnie wiadomości sportowe

BIEG 18 KLM. O MISTRZOSTWO FIS.

Bieg 18 klm., odbył się w ciężkich warunkach śnieżnych i atmosferycznych. Startowało 231 zawodników, ukończyło 194. Wyniki:

1) Kurkinen (Finlandja) 1:27,50; 2) Hagen (Norwegja) 1:28:45; 3) Holzbacken (Norwegja) 1:31:42; 4) Berbe (Norwegja) 1:52:05; 5) Mattboo (Szwecja) 1.32.54; 6) Iwersen (Norwegja 1.33,36; 7) Motz (Niemcy) 1,33,45; 8) Ren (Norwegja) 1,34,25; 9) Hussu (Finlandja) 1.34.31; 10) Englend (Szwecja) 1,35,10; Brodal (Norwegja) 1.36,33; 11) Pegner (Niemcy) 1.36(32; 12) Musil (Czechosłowacja) 1.36,53. **Najlepszy z Polaków Górski osiągnął 23 miejsce z czasem 1.41,52. Trzech następnych Polaków uzyskało czasy: Berych 1.44.00, Zawrytko 1.49,18; Br. Czech 1.51,05.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

WZOR NIEDOSZYGNIONY.

— Ten Kołasiński, to był wyjątkowy człowiek! Mądry, dobry, delikatny, subtelny, grzeczny, elegancki i dobrze wychowany. Niestety, wszystkie te jego zalety zostały zrozumiane dopiero po jego śmierci.

— Tak? Skąd pan to wie?

— Ożeniłem się z wdową po nim...

OMYŁKA.

— Pańska żona ma najmniejszą nogę, jaką kiedykolwiek widziałem. Przypuszczam, że nie nie ma już nic mniejszego na świecie?

— Myli się pan, — jej obuwie.

W PSIEJ BUDZIE.

— Cóż tam robi ten ten pan w budzie dla psa?

— To jest dyrektor cyrku pchel. Angażuje nowe siły.

CHEMIK.

— Mój mąż to wielki chemik!

— Co? Nie wiedziałam o tem!

— Tak, tak: zamienia srebro na alkohol..,

— 200 —

Samobójstwo było zupełnie wykluczone. Nikt w świecie nie potrafiłby sobie przeciąć gardła tak głęboko od ucha do ucha.

— Czemu zamordowano Bernsteina?

To było pytanie, które sobie każdy stawiał i policja także. Nikt bowiem nie wiedział, kto mógłby mieć interes w śmierci tego człowieka! Gdyby jeszcze było chodziło o kradzież pieniędzy, to co innego, ale z kosztowności, jakie posiadał, nie zginęło zgoła nic i pieniądze także znaleziono nietknięte w pugilaresie. Więc nie zabito go dla obrabowania! W takim razie chyba przez zemstę... To była jedyna możliwość.

Miał pewnie nieprzyjaciół pomiędzy przemytnikami, którzy, obawiając się zdrady, zabili go!

Przez dwa tygodnie nie mówiono o niczem innem w mieście i okolicy, jak o tej tajemniczej zbrodni i wkońcu zgodzono się na to, że Salomon Bernstein należał do tych ludzi, którzy naturalną śmiercią nie umierają. Żył on zawsze zagadkowo i taksamo umarł.

Pochowano go kilka dni później, cicho bez wszelkich ceremonij, a żydzi, którzy nigdy swego współwyznawcy nie opuszczają, usunęli się zupełnie od tego pogrzebu. Nikt nie chciał mieć z nim stosunków!

I zwolna zapomniano o nim.

Muszę wyznać szczerze, że od chwili śmierci jego stałem się spokojniejszym i swobodniejszym. Nie potrzebowałem się teraz niczego obawiać. Interesy, jakie miałem z nim, ustały i nie mogły mieć żadnych złych dla mnie następstw. Przysiągłem so-

— 197 —

— Wkońcu zmęczony, zgasiłem świecę i udałem się do mieszkania na górę, a ponieważ żona moja jeszcze nie spała, opowiedziałem jej wszystko o Bernsteinie.

— Dzięki Bogu! — zawołała Agnieszka, składając ręce. — Wierzaj mi, kochany Michale, ten człowiek byłby cię wcześniej, albo później zgubił. Jestem bardzo szczęśliwa, że on już nie przestąpi progu naszego domu!

Tej nocy spałem tak dobrze, jak dawno już nie pamiętam!

L.

OKROPNE ODKRYCIE.

Następnego dnia o wpół do szóstej rano byłem już znowu w składzie i czyściłem stoły i okna, podczas, kiedy moja żona układała kawę, cukier i tem podobne towary w małe paczki.

Nagle otworzono drzwi i jeden z moich codziennych gości, który przychodził zawsze rano na kieliszek wódki, wbiegł z oznakami wielkiego wzburzenia.

— Wiecie już — wołał zaraz od progu — co się stało?

— Co mam wiedzieć? — odrzekłem spokojnie, nalewając mu wódkę.

— Co się stało dziś w nocy w Tarnowie?

Przestraszyłem się niezmiernie, pomyślałem bowiem zaraz o Bernsteinie.

— Więc go jednak schwytano, może już uwięziono... Ach, żeby mnie tylko nie popchnął w nieszczęście!

TELEWIZJA W NIEMCZECH

JUŻ W PRZYSZŁYM ROKU — REGULARNA OBSŁUGA TELEWIZYJNA

Niedawno temu prasa angielska doniosła, że w Anglji ma być niebawem założona i zorganizowana regularna służba telewizyjna. Onegdaj dzienniki niemieckie ogłosiły wywiad z prof. Schroeterem, przedstawicielem wielkiej wytwórni „Radjon", który zapowiedział, że wytwórnie niemieckie już w przyszłym roku wypuszczą na rynek telewizyjne aparaty odbiorcze, których cena nie będzie przekraczać 5000 marek. Abonament miesięczny dla posiadaczy aparatów nie będzie przekraczał dwuch marek. Prof. Schroeter powiedział wreszcie, że z punktu widzenia technicznego, problemat telewizji został już całkowicie rozwiązany.

Co to jest telewizja? Przedewszystkiem nie należy jej utożsamiać z foto-telegrafją, która polega na przekazywaniu po drucie lub bez drutu obrazów nieruchomych, rysunków, tekstów autograficznych i fotografji. Telewizja chce przekazywać obrazy ruchome: twarz osoby mówiącej lub śpiewającej, mecz bokserski i — co właśnie otwiera największe perspektywy na przyszłość — filmy.

Telewizja np. pozwoli widzieć się wzajemnie osobom, rozmawiającym przez telefon. Nie wolno jednak z tego wnosić, jak to się czyni zbyt często, że będzie to stanowić duże skrępowanie, gdyż nikt nie będzie mógł już podejść do telefonu w stroju swobodnym, w obawie, że będzie widziany. Nasz rozmówca będzie nas widział tylko wtedy, jeśli będziemy tego chcieli. Zastosowanie telewizji do służby telefonicznej jest zresztą rzeczą drugorzędną. Przyszłe znaczenie telewizji polega na tem, że obok radja głosowego powstanie radjo wzrokowe. Inaczej powiedziawszy, przy pomocy aparatu radjowego nietylko będziemy słyszeć osobę, która mówi, ale będzie ją widzieć. Więcej będziemy, siedząc w fotelu w swoim domu, widzami zawodów tenisowych, lub piłki nożnej, których przebieg opisuje nam nieznany mówca, ujrzymy najnowszy film itd. Już dziś śmiało można powiedzieć, że niebawem program radjowy bez radjowizji wyda nam się czemś tak odległem, jak niemy film.

Jakie są podstawowe zasady przekazywania obrazów na odległość?

Stwierdzimy najpierw, że technicy rozporządzają dzisiaj:

1) komórkami foto-elektrycznemi, które pozwalają na przekształcanie drgań świetlnych na drgania prądu elektrycznego.

2) Wzmacniaczami lampowemi, które umożliwiają wzmacnianie drgania prądu.

3) Pewną ilością urządzeń (rurka neonowa, komórka Kaerra, rurka katodowa), które pozwalają nam na przekształcanie drgań prądu na drgania światła i to w sposób natychmiastowy.



Obraz nadany i obraz odebrany drogą telewizji.

Dzięki temu system optyczny pozwala zbadać kolejno wszystkie punkty obrazu, kreśląc na powierzchni obrazu serję linji równoległych. Wartość świetlna każdego punktu przechodzi przez komórkę foto-elektryczną, która ją wyraża jako pewien prąd.

W ten sposób obraz rozkłada się na pewną serję czarnych i białych plam, rozłożonych nieregularnie. Obraz jest w ten sposób wyrażany przez prąd zmienny. Ten prąd zmienny jest identyczny z prądem zmiennym, jaki wytwarza mikrofon, przed którym się mówi. Można go zatem wzmocnić i przenieść przy pomocy drutu, lub bez drutu.

Przy odbiorze te drgania prądu są przekształcane spowrotem na drgania świetlne i pewne urządzenie mechaniczne lub elektryczne, pozwala oświetlać kolejno każdy punkt ekranu światłem zmiennym w sposób, odpowiadający dokładnie temu, w jakim się odbywa rozbiór obrazu na stacji nadawczej. Tak odbudowuje się nadany obraz. Jeśli proces ten odbywa się w czasie dostatecznie szybkim (mniejszym od $^1/_{10}$ albo od $^1/_{16}$ sekundy), dzięki zatrzymywaniu wrażeń świetlnych przez siatkówkę, ekran zdaje się być oświetlony równomiernie.

Dwie są przyczyny, dla których problemat telewizji był trudniejszy do rozwiązania od zagadnienia przenoszenia dźwięków:

1) Trudność w uzyskaniu ścisłej synchronizacji pomiędzy nadaniem i odbiorem.

2) Częstość drgań, odpowiadająca mowie, zawarta jest pomiędzy 25 a 5000. Natomiast częstość drgań, odpowiadająca przenoszeniu obrazu, waha się od 25 do 100.000 albo 500.000. Jeśli nie przewyższa 10.000, obraz jest bardzo prymitywny przy 60.000, jest już możliwy ale zupełnie dobry jest dopiero przy 200.000.

Nad rozwiązaniem zagadnienia telewizji pracowali już od dłuższego czasu uczeni przedewszystkiem w Anglji, Ameryce i w Niemczech.

Jeśli ogłoszone w prasie zapowiedzi nie zawiodą, jeżeli nie są tylko reklamą przelicytowujących się wynalazków angielskich i niemieckich, jesteśmy, jak się zdaje, w przededniu urzeczywistnienia wynalazku, który podobnie jak radjo może wywrzeć olbrzymi wpływ na obraz życia ludzkości spółczesnej.



P. Erna Günterowa z Załęskiej Hałdy obchodzi 19-go bm. 60-tą rocznicę urodzin. P. Günterowa pochodzi z rodziny słynnego działacza Józefa Lompy.



Stały Czytelnik naszego pisma, p. Juljusz Porala z Szopienic, obchodził dnia 13 bm. 60-tą rocznicę urodzin.



P. Jan Pisula z Wielkich Hajduków, stały Czytelnik „Siedmiu Groszy", obchodzi w niedzielę, 17 bm., 70-tą rocznicę urodzin.

TU WYCIĄĆ

— 198 —

— Nic nie wiem, — odrzekłem, siląc się na spokój, — o czem właściwie mowa?

— O żydzie Bernsteinie!

A zatem o nim! Domysły moje były słuszne! Zdawało mi się w tej chwili, że mi ktoś gardło ściska!

— Co się stało z Bernsteinem? — zawołałem i udając, że mnie sprawa ta nic nie obchodzi, dodałem jeszcze:

— Wszakże to publiczną jest tajemnicą, że on należy do przemytników i że rychlej, czy później musiał wpaść w ręce urzędników celnych.

— Ach co tam urzędnicy i przemytnicy! — zawołał mój gość, mularz, popijając wódkę. — O tem wcale niema mowy. Jemu nikt nie może dowieść, że był przemytnikiem! Żal mi go bardzo, bo pomimo wszystkiego niezły to był człowiek. Lubiliśmy go dosyć...

— Ależ co się z nim stało? — zawołałem zniecierpliwiony.

— Zamordowano go tej nocy! — odparł mularz. — Dziś rano znaleziono go w łóżku z przerżniętem gardłem! Miał to być okropny widok, nawet żandarmi cofnęli się przerażeni.

Zachwiałem się i upadłem na krzesło.

— Zamordowany! — jęknąłem. — Bernstein zamordowany?! To być nie może! Dlaczego miałby go ktoś zabijać? Przecież skarbów nie miał, a dla tych pieniędzy, jakie posiadał, nie warto go było mordować!

— 199 —

— Nie zabrano mu też ani grosza — odrzekł mularz — i to właśnie jest przy całej tej sprawie najdziwniejszem. Znaleziono w jego pokoju zegarek, łańcuszek, pierścionki i nawet pugilares, w którym było dwa tysiące sto guldenów w papierach.

W tejże chwili wpadła moja żona, która poprzednio była wyszła i opowiadania mularza nie słyszała i krzyknęła:

— Słyszałeś już? Salomon Bernstein jest zamordowany, całe miasto poruszone, bo takiej zbrodni nigdy tu jeszcze nie popełniono!

I tak trwało cały dzień, każdy gość, który przyszedł, opowiadał mi o zagadkowem zamordowaniu Bernsteina. Nikt nie umiał sobie tego wytłumaczyć.

Policjanci gorączkową rozwijali czynność w celu wytropienia mordercy, ale daremnie, nie mieli bowiem żadnego punktu oparcia.

Salomon Bernstein zamieszkiwał sam mały, nędzny domek, nie miał on żony i zapewne dla swego rzemiosła wynajął domek ten, leżący na samym końcu miasta i nie mający żadnego sąsiedztwa. Nad ranem wyłamali żandarmi drzwi i znaleźli Bernsteina, leżącego w łóżku, zamordowanego.

Zbrodnia ta musiała być popełniona zaraz po północy. Stwierdzili, że nóż, którym przecięto gardło nieszczęśliwego bardzo musiał być ostry. Była to może nawet brzytwa albo nóż, jakim się zwykle posługują rzeźnicy.

Humor

POŁUDNIE.

Nauczyciel: — Który z was powie mi, gdzie jest południe?

Uczeń: — Południe jest tam, gdzie obiad jedzą.

Nauczyciel: Źle! Następny! Gdzie jest Jamajka?

Uczeń: U mojego ojca w kredensie.

CIEKAWA KWESTJA.

— Mowią, że blondynki są znacznie łagodniejszego usposobienia i zgodniejsze w pożyciu, niż brunetki.

— Czy sądzisz, że to prawda?

— Tego nie wiem. Moja żona była już brunetka i blondynką, a nawet szatynką, lecz żadnej różnicy w jej usposobieniu nie zauważyłem...

DZIELNA GOSPODYNI.

— Czy żona twoja zna się na gospodarstwie?

— I jak jeszcze. Puszkę od konserw otworzy w ciągu pięciu sekund.

OBIE PRZEZORNE.

— Czemu nową służącą zwolniłaś?

— Ona miała w kuferku kilo kleju porcelanowego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

25 tys. zł. będzie kosztować mecz Polska — Afryka

Międzynarodowo Federacja Tenisowa zawiadomiła Polski Zw. Lawn Tenisowy, iż na zasadzie regulaminu rozgrywek o puhar Davisa. Polska będzie musiała pokryć przyjazd drużyny południowo-afrykańskiej do Warszawy na mecz o puhar Davisa 10—12 maja. Koszt przejazdu trzech graczy oraz pobyt w Polsce sięgać będzie ok. 25 tys. złotych.

O ile Polacy przegraliby mecz, wtedy następne państwo, które grać będzie z Południową Afryką, pertycypowałoby w kosztach podróży z Afryki.

Rezygnacja gen. Monda ze stanowiska prezesa KOZPN.

Zarząd Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej informuje, że prezes KOZPN., gen. Mond, zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego spowodów, które przytoczył na ostatniem posiedzeniu prezydjum. Prezydjum powodów tych narazie nie może podać do wiadomości publicznej.

Należy zaznaczyć, że gen. Mond wybrany został na prezesa KOZPN. przez aklamację na ostatniem walnem zebraniu KOZPN.

Mistrzostwa ping-pongowe świata w Londynie

W środę rozpoczęły się w Londynie rozgrywki indywidualne. W pierwszej rundzie startowali wszyscy trzej Polacy, przytem udziałem naszym stały się dwa zwycięstwa i jedna porażka. Ehrlich pobił w 5 setach mistrza Belgji, Waerenier, w stosunku 16:21, 21:15, 18:21, 21:14 i 21:14. Pohoryles pokonał Belga Bonnaventure 21:10, 21:14, 21:17. Porażki doznał natomiast Loewenherz, który przegrał z Czechem Swobodą w pięciu setach 21:10, 14:21, 14:21, 24:22, 6:21.

W drugiej rundzie rozgrywek tenisa stołowego o mistrzostwo indywidualne świata w Londynie — Ehrlich pokonał Belga Cartona w czterech setach: 21:14, 21:19, 16:21, i 21.17 Natomiast Pohoryles pokonany został przez Czecha Kolara 21:23, 21:16, 11:21, 18:21.

Miasta ponad 100 tysięcy mieszkańców posiadać będą stadjony

W planach inwestycyjnych na rok bieżący, Państwowy Urząd WP. przewiduje m. in. wykończenie rozpoczętych już urządzeń sportowych, wykończenie stadjonu wojska polskiego w Warszawie oraz doprowadzenie, by miasta liczące ponad sto tysięcy mieszkańców, posiadały stadjony reprezentacyjne.

Rekord światowy Stucka

Na autostradzie pod Florencją, automobilista Hans Stuck ustanowił na wozie klasy 5-litrowej nowy rekord światowy, osiągając podczas pierwszej jazdy próbnej przeciętną szybkość 330 km. na godzinę. Jak wiadomo, Caracciola podczas ostatnich zawodów osiągnął szybkość 317.60 km. na godzinę.

Z całego świata

— **1.500 zł. czystego dochodu** przyniósł mecz bokserski Polska — Węgry, rozegrany w ub. niedzielę w Poznaniu.

— **Przedboje** indywidualnych mistrzostw Śląska w boksie odbędą się 28 bm. i 1 marca w Wielkich Hajdukach.

— **Szwajcarja chce również urządzić olimpjadę.** Zgromadzenie lozanskich towarzystw sportowych postanowiło wystąpic z propozycją odbycia igrzysk olimpijskich w 1944 r. w Lozannie.

— **Bokserski mistrz świata** w wadze piórkowej, Miller, przegrał w Paryżu na punkty do mistrza Francji, Holtzera. Zawodnicy nie walczyli o tytuł.

— **Mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w jeździe figurowej pań na rok bież.** zdobyła ponownie Maribel Vinson; mistrzostwo panów — Robin.

— **Amerykański Zw. Sportów Zimowych projektuje wysłać 18 narciarzy** na zimowe igrzyska olimpijskie do Garmisch-Partenkirchen. Ekspedycja tych zawodników kosztować będzie 10.000 dolarów. Sumę tę Związek Amerykański zamierza zebrać w drodze ofiarności publicznej.

— **W Norwegji padły ostatnio dobre wyniki w jeździe szybkiej na lodzie.** I tak: 500 m — Krog i Haraldsen 43,9 sek., 1.500 m — Krog 2:29,8, Ballangrud 2:29,1; na 3.000 m — Ballangrud 5:16,5; na 5.000 m — Ballangrud 9:05,2.

— **Japoński Związek Tenisowy** zamieścił na czele swej oficjalnej listy tenisistów japońskich za rok 1934 zawodnika Yamagischi, na drugiem miejscu Nishimura.

— **Lechja hokejowym mistrzem Lwowa.** Hokejowe mistrzostwa okręgu lwowskiego zostały zakończone, przyczem pierwsze miejsce zdobyła definitywnie drużyna Lechji.

Najwyższa magistratura piłkarzy polskich obraduje w Katowicach

Dziś w sali Rady Miejskiej w Katowicach odbędzie się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, w którem wezmą udział delegaci wszystkich okręgów piłkarskich.

Śląsk, jako gospodarz, poczynił starania, by zebranie toczyło się watmosferze zgodnej i harmonijnej, mimo, że na porządku dziennym znajduje się szereg ważnych spraw, a m. in. sprawa przeniesienia siedziby z Warszawy do Krakowa. Wiele godzin upłynie niewątpliwie nad dyskusją w sprawie zniesienia autonomji sędziów, i aczkolwiek, jak można się zorjentować z nastroju poszczególnych okręgów, prawie wszystkie one będą głosować za wnioskiem zarządu P. Z. P. N. i zniesieniem autonomji, to jednak sprawa ta będzie długo walkowana, tem bardziej, że zarząd P. Z. P. N. nie doszedł do porozumienia z komisją kolegjub sędziowskiego, która to komisja upiera się przy zatrzymaniu autonomji.

Czy w trakcie zebrania wyłoni się możliwość zmiany struktury rozgrywek piłkarskich w Polsce trudno przewidzieć. Możliwe, że kwestja ta będzie poruszana tylko okólnikowo, podczas dyskusji w sprawie zniesienia uchwały wydziału gier i dyscypliny Ligi w sprawie meczu Warszawianka — Ł. K. S., oraz pozostawieniem Podgórza z Krakowa w Lidze Państwowej. Konkretne wnioski w tej materji zebrani pozostawiają najprawdopodobniej komisji uzdrowienia piłkarstwa, jaka się wyłoniła w ciągu ub. roku przy zarządzie P. Z. P. N.

Nie powiódł się Niemcom rewanż

Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk 2:1 (1:0, 0:0, 1:1)

Na lodowisku w Siemianowicach, przy niebywałem zainteresowaniu, odbył się w ub. środę rewanżowy mecz w hokeju na lodzie pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego i niemieckiego, który zakończył się ponownem zwycięstwem hokeistów polskich w stosunku 2:1. Obie drużyny wystąpiły do powyższych zawodów w zespołach identycznych, jak w Bytomiu (w ub. środę), jednak Niemcy bez Podleski, a Polacy bez Wiel.

Zawody opóźnione zostały o pół godziny, ze względu na śnieżycę. Polacy wygrali spotkanie zasłużenie, przyczem gra stała na bardzo wysokim poziomie technicznym. W zespole polskim wybijał się znów atak Pogoni katowickiej (Wilimowski, Całka, Blazek i bramkarz). W drużynie niemieckiej najlepszy był Hillmann, który zdobył dla nich honorową bramkę w ostatniej tercji gry. Bramki dla Polaków zdobyli: Wilimowski i Blazek.

Widzów około 3.000.

Najbliższe imprezy narciarskie w Beskidzie Śląskim i na Śląsku

Na czoło imprez narciarskich, urządzanych w niedzielą, 17 bm., w Beskidzie Śląskim, wysuwa się organizowany dorocznie przez S. N. Czantorja w Ustroniu zieg zjazdowy Czantorja — Polana. Bieg ten na jednej z najbardziej klasycznych tras biegów zjazdowych w Beskidzie Śląskim, wynoszącej przy różnicy wzniesień przeszło 600 m około 4 km długości, zapowiada się w tym roku szczególnie interesująco i wyznaczony został boiem tym razem jako obowiązkowa eliminacja narciarzy S. K. N. do biegów zjazdowych międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Zakopanem. Bieg dostępny jest dla narciarzy i narciarek wszystkich klubów, zrzeszonych w P. Z. N. Zgłoszenia zawodników przyjmuje kierownictwo biegu w niedzielę do godz. 12 w schronisku na Czantorji. Start o godz. 14,30. Przy mecie obok hotelu „Czantorja", tuż naprzeciw dworca na Polanie, przygrywać będzie oskiestra.

Zawody narciarskie o odznakę P. Z. N. za sprawność w Mikołowie. W porozumieniu z czynnikami miejscowemi urządza Śląski Klub Narciarski 17 bm. zawody narciarskie o odznakę za sprawność Polsk. Związku Narciarskiego. Bliższe szczegóły ogłosi oddzielnie komitet miejscowy w prasie i przez odpowienie ogłoszeniu na miejscu. Zawody narciarskie odbędą się w razie pomyślnych warunków.

Wycieczki narciarskie o odznakę górską P. Z. N. Zgodnie z ogłoszonym swego czasu programem urządza Ś. K. N. w niedzielę, 17 bm., wycieczkę narciarską na szlaku Barania — Skrzyczne — Szczyrk. Wycieczkę prowadzi p. R. Górski. Zbiórka w schronisku na Baraniej — wymarsz w niedzielę o godz. 9 rano. Wyjazd z Katowic najlepiej w sobotę, 16 bm. o godz. 16,10 do Wisły, skąd sankami do Czarnej Wisełki i dalej na nartach do schroniska.

Na następną niedzielę, t. j. 24 bm. S. K. N. zapowiada już obecnie swój doroczny rajd narciarski Barania — Równica. Bliższe szczegóły tej tradycyjnej i popularnej wśród narciarzy śląskich imprezy, ogłoszone zostaną w najbliższych dniach.

Zawody narciarskie na Baraniej Górze. 17 bm. urządza Jastrzębski Klub Narciarski na Baraniej Górze zawody o odznakę za sprawność P. Z. N., oraz zawody klubowe. Start o godz. 10. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu (schronisko P. T. T.). Startowe 1 zł. od osoby.

Zawody narciarskie w Dziedzicach. Związek Rezerwistów w Dziedzicach urządza 17 bm. ze współudziałem związków na terenie Dziedzic — Czechowice pierwsze zawody narciarskie o mistrzostwo tych gmin. W program zawodów wchodzą biegi indywidualne 3, 6 i 12 km oraz sztafeta 3x3 km i 3x1 km. Zadaniem tej imprezy jest jaknajszersze spopularyzowanie sportu narciarskiego.

Z narciarskich mistrzostw Europy

Szczerbierskie Jezioro, 14 lutego.

Biegiem szafetowym 4×10 km rozpoczęła się w ub. środę tegoroczna batalja najlepszych narciarzy świata w zawodach o mistrzostwo Europy (FIS.), organizowanych w Tatrach przez Czechosłowację. Był to pierwszy próbierz sił i na wynik jego oczekiwano z wielkiem napięciem, aczkolwiek zgóry było wiadomem, że będzie to pojedynek Finlandji i Norwegji, ewentualnie jeszcze Szwecji, w tym wielkim wyścigu, to jednak Polskę interesowało, które z państw środkowej Europy uplasuje się tuż za Skandynawczykami.

Oczekiwania Polaków zajęcia zaszczytnego miejsca zawiodły. Jak się okazuje, nie startował Br. Czech, którego zastąpił Berych. Miał on najgorszy czas naszej sztafety, 46 minut. Najlepszy miał Orlewicz 43,30. Polska zdobyła siódme miejsce w dość szczęśliwych okolicznościach, bowiem przez cały czas walczyła na równi z Austrją i tylko dzięki upadkowi Godnera na ostatnim odcinku trasy wysunęliśmy się przed Austrjaków.

Jak się okazało po biegu, decydującym czynnikiem w zdobyciu zwycięstwa była kwestja smarowania nart. Problem ten najlepiej rozwiązali Finowie, którzy przywieźli zresztą ze sobą specjalnego „chemika" od smarów. Zadaniem jego było wyszukać najlepszy smar dla jego zawodników i Finowie zdołali się przeto zrewanżować Norwegom za Garmisch-Partenkirchen. Najlepszy czas w sztafecie indywidualnie zdobył Hager (Norwegja) 38,26, który w lwiej części ponosi zasługę, że Norwedzy zajęli drugie miejsce. Drugi skolei najlepszy czas miał Nurmela (Finlandja) 39,21. Nadspodziewanie dobrze biegł Leupold (Niemcy), który zajął trzecie miejsce w czasie 39,29 min., a Bogner 39,58 min. Niemcy stanowili zresztą zespół niewyrównany, bo obok doskonałych czasów Leupolda i Bognera, słabe wyniki miał Wörnble 47,10 min., a Motz 43,57. Czesi biegli w granicach 43 minut. Polacy przeciętnie 43,30 min. Najgorsze wyniki uzyskali Węgrzy, bowiem przeciętnie ponad 51 min.

Czwartek był dniem odpoczynku i zarazem dniem przygotowań do klasycznego wyścigu 18 km — biegu złożonego. Wszystkie zespoły ukończyły już swój trening i obecnie zawodnicy i kierownictwo czynią ostatnie pociągnięcia taktyczne. Również i ten bieg będzie niewątpliwie pojedynkiem pomiędzy Finlandją, która dysponuje obecnie najszybszymi narciarzami świata, Nurmelą i Hussą, oraz Norwegją, dla której barw startują Viniaringen, Brodal, Bestad i szereg innych doskonałych biegaczy. Czy Szwedzi również i tym razem odegrają tak poważną rolę, jest naogół tajemnicą.

Państwa środkowej Europy oczekują z napięciem rozstrzygnięcia, który z ich zawodników jest najlepszy. Walka toczyć się będzie niewątpliwie pomiędzy Niemcami, Austrjakami, Polakami i Czechami. My, jak wiadomo, mamy gorsze szanse, bo większość zawodników, mających coś do powiedzenia, startuje do konkurencji złożonej. Należy oczekiwać, że pierwszy z Polaków uplasuje się w okolicy 20-ki.

W ciągu czwartku odbył się szereg przyjęć. Dziennikarzy, zgromadzonych w liczbie 86 z wszystkich zakątków świata, podejmowano w „Grand Hotelu" w Starym Smokowcu. Powitał ich minister zdrowia dr. Slawek. W domu zdrojowym w Nowym Smokowcu, dyrekcja Zakładów Zdrojowych, Związku Tatrzańskiego i Narciarskiego, przyjmowała poszczególne delegacje państwowe. Przedpołudniem odbyło się poświęcenie sztandaru III pułku artylerji górskiej w Popradzie, w trakcie którego przedstawiciel prezydenta Czechosłowacji, dr. Masaryka, udekorował przewodniczącego międzynarodowej federacji narciarskiej, majora Oestgaarda (Szwecja), orderem „Białego Lwa". Jak dotychczas, wszystko odbywa się składnie, według programu.

Skocznia polska na Śląsku Czeskim

W gm. Piasku koło Jabłonkowa na Śląsku nad Olzą, odbyło się otwarcie nowozbudowanej skoczni polskiej w połączeniu z zawodami narciarskiemi.

Pierwsze miejsce w kombinacji zdobyli Fiedor i Halama, obaj z Katowic, którzy startowali poza konkurencją. Puhar przechodni, ufundowany przez Konsula Gen., p. Malhomme, zdobył w kombinacji Kurzysz Jan (Beskid Śląski w Piasku).

Nowa skocznia jest już piątą polską skocznią w Czechosłowacji, przytem wszystkie znajdują się na terenie pow. Jabłonkowskiego.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Bal sportowy w Strzemieszycach. 16 bm. w sali strażnicy P. K. P. w Strzemieszycach Związek Rezerwistów i KS. „Brygada" urządzają wielki bal sportowy. Organizatorzy przygotowują wiele niespodzianek. Dochód przeznaczony na zakup sprzętu sportowego.

Zebranie Brynicy. 17 bm. o godz. 10 rano w gmachu szkoły powsz., przy ul. Będzińskiej w Czeladzi, odbędzie się walne zebranie członków KS. „Brynica".

Sport w Łodzi

Propagandowe zawody w siatkówkę. W celu zwiększenia zainteresowania grami sportowemi, Ł. O. Z. G. S. organizuje zawody w siatkówkę żeńską i męską o puhary, ufundowane przez związek. W zawodach tych udział wziąć mogą wszystkie drużyny. Termin wyznaczony zostanie w najbliższym czasie.

Uroczystość rozdania nagród w Ł. T. K. 16 bm. odbędzie się w lokalu własnym, Łódzkiego Tow. Kolarskiego, o godz. 21-ej uroczystość rozdania nagród, za sezon sportowy 1934 rok.

W sali Geyera odbędzie się pierwszy wiosenny krok bokserski. Został już wyznaczony przez Ł. O. Z. B. lokal, w którym odbędzie się pierwszy wiosenny krok bokserski. Będzie nim sala teatru Geyera, przy ul. Piotrkowskiej 295.

Trener Smith w Łodzi. Został już ustalony przez Polski Związek Bokserski termin programu prac trenera Billy Smitha, który po pracy w okręgach warszawskim i poznańskim zawita w kwietniu do Łodzi, skąd odjedzie w maju na Śląsk.

Sport w Krakowie

Kurs instruktorów lekkoatletycznych w Krakowie. Okręgowy Ośrodek W. F. urządza kurs dla instruktorów i organizatorów. Zainteresowane kluby zechcą zgłosić swe zapotrzebowanie do sekretarjatu KOZLA., na adres: prof. Marjan Lubaczewski — Kraków, ulica Krupnicza 12.

Sekcja narciarska KS. „Cracovia" organizuje 16 bm. wycieczkę do Polski. Wyjazd nastąpi w sobotę w godzinach popołudniowych, powrót w niedzielę wieczorem. Koszty wycieczki są minimalne, przy 80 proc. zniżce kolejowej. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu sekcji w godzinach od 18—19. Kraków, ulica Wielopole 4.

K. O. Z. T. S. na ostatniem posiedzeniu rozwiązał delegaturę tarnowską i ustanowił komisarza w osobie p. Fasta, członka zarządu KOZTS. Decyzja ta zapadła naskutek zażaleń klubów tarnowskich wniesionych do K. O. Z. T. S. na prezesa podokręgu, który w związku z tem złożył okręgowi legitymację.

Siatkówka. W hali Ośrodka W. F. i P. W. w Krakowie odbyły się spotkania w siatkówkę męską, wyniki których są następujące: Cracovia — Olsza 2:0, Wawel — Modrzejówka 2:0 YMCA — Olsza 2:0, Cracovia — Sokół 2:0, Wawel — Sokół 2:0, YMCA — Modrzejówka 2:0. Dalsze rozgrywki odbędą się pomiędzy Cracovią — Wawelem, Cracovią — YMCA, Wawelem — YMCA w dniu 24 b. m. w hali Okr. Ośr. WF. i PW. Tego samego dnia odbędą się pierwsze rozgrywki pań w siatkówkę.

Trasa biegu 18 km znajduje się na wysokości 1.305 metrów, niedaleko skoczni „Jaroliukowej". Trasa prowadzi przez zmienny teren w kierunku zachodnim do Smrekowicy, położonej na 1.409 metrów i spada następnie w kierunku łąk Krywańskich do nowego jeziora „Csorba", skąd do przystanku elektrycznej kolejki koło jeziora Popera i pnie się na wysokość 1.527 metrów. Meta znajduje się poniżej skoczni. Ogólna różnica terenu wynosi 317 m. Wzdłuż trasy znajdują się trzy stacje telefoniczne, połączone z metą. Cała trasa prowadzi przez zalesiony teren.

W czwartek do południa odbyli również i skoczkowie swój ostatni trening. Bardzo pilnie trenowali Norwedzy i Finowie. Polacy nie chcą wiele ryzykować i mają skoki ustalone w okolicach 55 m. St. Marusarz — 61 mtr. Skocznia uważana jest za bardzo trudną. Dziś odbędą się skoki do kombinacji, a w niedzielę wielki konkurs skoków otwartych. Zapowiedziany jest szereg wycieczek, przyczem napływ gości, przedewszystkiem z Czechosłowacji, jest bardzo duży.

E. K.

Wielki konkurs „Siedmiu Groszy“

Nagrody na sumę 1000 złotych



Nr. 2
W którym roku urodziłyśmy się?



Nr. 8
W którym roku urodziłam się?

Biorącym udział w konkursie, zwracamy uwagę, że na listy naklejać należy znaczek 25-groszowy. Kto nie może sobie pozwolić na ten wydatek, ten winien nadesłać odpowiedź na konkurs, za pośrednictwem swego kolportera, który nam tę odpowiedź wręczy.

Zamieszczenie przez nas licznych fotografij do konkursu, zostało przez niektórych naszych Czytelników źle zrozumiane. Nie zrozumieli oni, że pod jednym i tym samym numerem zamieściliśmy różne fotografje. Wyjaśniamy zatem:

Panie, których fotografje zamieściliśmy i jeszcze w dalszym ciągu będziemy zamieszczać, urodziły się w latach od 1906 do 1917. Mamy więc 12 roczników. Każda fotografja nosi numer odpowiadający jednemu z roczników. Jeżeli zamieściliśmy więcej fotografij pod tym samym numerem, to wszystkie te panie urodziły się w tym samym roku.

Ubiegający się o nagrodę, musi starać się odgadnąć, w którym roku urodziły się poszczególne panie. Nagrody rozdzielone zostaną między tych Czytelników, względnie Czytelniczki, które najtrafniej określą wiek większości pań (niekoniecznie wszystkich).

O nagrody mogą się ubiegać Czytelnicy, względnie Czytelniczki „Siedmiu Groszy“, które wykażą się kartą abonamentową z opłaconym abonamentem za miesiąc luty br., a nadto Czytelnicy, wzgl. Czytelniczki, które równocześnie z odpowiedzią na konkurs, nadeślą kolejne nagłówki „Siedmiu Groszy“ w ilości 20 sztuk.

Odpowiedzi mogą być nadsyłane aż do dnia 25 lutego br. Nagrody rozdzielone zostaną dnia 5-go marca br.

Popularność Bezrobotnego Froncka

O wielkiej popularności Bezrobotnego Froncka wśród czytelników „Siedmiu Groszy“ świadczy niżej podane zaproszenie, jakie wpłynęło do naszej Redakcji:



Oczywiście Bezrobotny Froncek skorzysta z tego uprzejmego zaproszenia i przybędzie na zabawę karnawałową Ochotniczej Straży Pożarnej w Czechowicach, która odbędzie się w sobotę, t. j. dziś, w gospodzie gminnej w Czechowicach. Jesteśmy przekonani, że na tej zabawie spotkają się wszyscy czytelnicy „Siedmiu Groszy“, a zatem dobrzy znajomi Bezrobotnego Froncka.



Rodzeństwo Kalusowie z Katowic zdobyło na mistrzostwach łyżwiarskich Polski 3-cie miejsce w jeździe sztucznej parami. Fot. Cz. Datka.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 15 lutego 1935 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 15,50, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 25 ton 16, Jęczmień 710—725 gr. 20—20,25, Jęczmień 680—690 gr. 19—19,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1222 ton, pszenicy 687 ton.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 15 lutego 1935 r.
Akcje:

Bank Polski 99.00, Lilpop 9,30, Starachowice 13.10. Tendencja przeważnie utrzymana.

Dewizy:

Belgja 123.60 — 123.91 — 123.29, Gdańsk 172,83 — 173.26 — 172,40, Holandja 357.95 — 858.85 — 357.05, Londyn 25.83 — 25.96 — 25.70, Nowy Jork 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5,26 i pół, Nowy Jork kabel 5.29 i pięć ósmych — 5.32 i pięć ósmych — 5.26 i pięć ósmych, Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34.85, Praga 22.12 — 22,17 — 22.07, Szwajcarja 171.45 — 171.88 — 171.02, Włochy 45,05 — 45.17 — 44,93, Berlin 212.60 — 213,60 — 211,60, Hiszpanja 72,45 — 72.81 — 72.09.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28. Tendencja niejednolita.

Ogłoszenia

WSPÓLNIKA, tylko inwalidy do budowy domu parterowego poszukuję. Warunki według umowy. — Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod nr. 160.

PANÓW bez kaucji poszukujemy do rozdzielania towaru konsumentom za wynagrodzeniem zł. 6 dziennie. Zgłoszenia kierować do Oddziału „Polonji“ w Rybniku pod „Zajęcie“. Załączyć znaczek 50 gr. na odpowiedź. 159

FUTRO, męskie, pianino, szafę, biurko amerykańskie sprzedam. Katowice, Rynek 8, m. 1. 156

TANIO wypożyczam kostjumy maskowe, teatralne, smokingi i fraki. Katowice, Stawowa nr. 16 a, mieszkanie 8. 137

Przygody bezrobotnego Froncka



A to Froncek dziś szczęśliwy:
wciągnięty przez straż ogniową —
w jej szeregi się zapisał.
Ubrać trzeba się wzorowo...

Mundur, który zafasował
wnosi w progi swego domu
a gosposia w to nie wierzy
— bo nie wierzy dziś nikomu.

Ale w szczęściu jest strapienie,
jak to czasem w życiu bywa,
trzeba umieć szybko wdziewać
i, stąd mina nieszczęśliwa...

Po namyśle jednak chwilce
już wynalazł sposób na to:
tak urządzi — by się ubrał
z jak najmniejszą czasu stratą.

Dalszy ciąg nastąpi.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 20. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.